TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK TRZECI. KWARTAŁ DRUGI.

Ora et Labora. Medium tenuere beati.



Pisma tego w każdą Niedzielę wychodzić będzie arkusz. — Przedpłata wynosi półrocznie: w Warszawie zł. 12, na prowincyi zł. 15. — Prenumerować nań można *półrocznie* lub *całorocznie*; w Warszawie w Redakcyi Tygodnika Rolni. Techn. przy ulicy Sto-Jerskiej Nro 1789. Na prowincyi na wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych. — W Warszawie z Redakcyi do mieszkań PP. Prenumeratorów *bezpłatnie* będzie odesłane.

Nro 25. NIEDZIELA Dnia 18 Czerwca 1837.

Ekonomia Krajowa.

Dalszy ciąg myśli dla rolnika polskiego, w nowem dla niego działalności obrębie. — Przez Hr. Kickiego.

(Dokończenie.)

Przyczyna, dla której kartofle, do hodowli zwierząt i wzwyż wspomnionych zyskownych produkcyi zarazem tak stanowczo na ogół gospodarstwa oddziaływających, użytemi, nawet w krajach dużo przemysłowych, dotąd jeszcze tak powszechnie nie są, mieści się w indywidualnych wadach samychże surowych kartofli; które obdarzone wprawdzie od natury w pierwiastki, wysoki stopień uszlachetnienia osiągnąć zdolne, w dalszem wszelako rozwinięciu onychże, o tyle zaniedbanemi zostały, że stanowią w najwyższym stopniu rodzaj paszy tak nazwać się mogącej miękkiej (Nourriture extensive), której skutki jedynie na powiększenie objętości ciała wpływ wywierające, z zaniedbaniem innych własności, któremi zwierzę obdarzone widzieć pragniemy, nie wyrównywają pod względem stosownej użyteczności, odmiennemu rodzajowi karmów mięszanych; a najbardziej tak zwanych ścisłych (Nourriture intensive), które zwierzę, takowe pożywające, stawiają w stanie normalnego rozwinięcia wszelkich przymiotów i własności, odpowiednich naturze i przeznaczeniu onegoż.

Dążność nasza osiągnienia tego przez sztukę, co natura w nadaniu wprawdzie hojna, lecz w wykształceniu za skąpa, tej roślinie odmówiła, wymierzoną być powinna na najcelniejszy onejże pierwiastek, to jest k r o c h m a l, w nadmiarze otaczającej go wodnistości, niejako utopiony, a

przeto właściwą pożywność w części zobojętnioną sobie mający.

Samo zaś działanie dalsze, rozwinienie i uszlachetnienie pierwiastków kartofli przez sztukę na celu mające, zbyt jest proste, ażeby wypływającemi z tegoż korzyści, w zachodzie podjętym, uzyskaniem powiększonej i stosowniejszej pożywności, chojnie wynagrodzone być nie miały.

Gotowanie kartofli, tak często przy zwyczajnem nawet onemiż karmieniu używane, nie może być za tak bardzo utrudzające poczytane, a następne onychże jakowym mechanicznym sposobem rozdrobnięnie. Ztąd powstała massa, przywiedziona w zetknięcie z bardzo małą, a wszelako jeszcze dostateczną ilością mąki ze słodowego jęczmienia, zamienia natychmiast swój stan dużoskupiony, na łatwo przerobić się dający gęstopłynny; co, działaniem chemicznem pierwiastku Dyastaza na błonkę otaczającą atomy krochmalu się osiąga; od której tenże uwolniony, działaniem obecnego cieplika, na roztwór cukrowy się przeistacza; a tak podwojoną tegoż pierwiastku pożywnością i lepszemi onegoż własnościami nas obdarza. (a)

Gdyby zaś nieprzestając na tem, dalsze uszlachetnienie pierwiastków w mowie będących, w celu osiągnięcia jeszcze wyższych rezultatów miało być przedsiębrane, polegałoby takowe jedynie na również prostej manipulacyi, jaką jest: rozwiedzenie zimną wodą i dodanie płynowi ztąd powstałemu jakowego fermentu; na który to mało znaczący koszt, jedynie przy rozpoczęciu sporządzania podobnych karmów, mógłby być zarachowany; później zaś ujęciem z już w stanie fermentacyi będącego do oddzielnego naczynia, będzie mógł być zastąpionym.

Taki to karm mieszczący w swym składzie wszystkie własności pokarmów w najwyższym stopniu ścisłych (Nourriture intensive), obfity w części alkoholiczne, zawierające przy najmniejszej objętości największą pożywność; udzielający i podnoszący zalety wszystkich innych rodzajów karmi, które nam się podoba w zetknięciu z nim wprowadzić, polepszeniem i niejako również uszlachetnieniem ich składowych części, a postawieniem zwierzęcia takowy przyjmującego, w stanie przyswojenia go w całości, jako też w tym stanie zupełnego swych przymiotów rozwinięcia, które nabywa pod przyjaźniejszem dla roślinności niebem, przy aromatycznych żyznością i szczególnemi własnościami odznaczających się pastwiskach; gdzie działacze natury, zrządzając pomyślną w wykształceniu pierwiastków roślinnych zmianę, nie potrzebują działań sztuki, któremi nieudolność naszego klimatu, pod tak wielu względami, zastępować nam potrzeba.

Za nadto już długi artykuł zakończyć mi należy odstąpieniem na teraz od wyłożenia drugiej części dla nas właściwego systemu, to jest: kierunku w przedsiębraniu pożądanych przedsięwzięć, a następnie najstosowniejszego dla nas na akcye stowarzyszenia, co wszelako dopełnić w miarę podzielania przez ziomków zdań moich, przedsięwezmę.

Kicki.

(a) Jest to zaiste bardzo szczęśliwy pomysł polepszenia paszy; i zapewne można wnosić, iżby najpomyślniejsze dał wypadki. — Bliższe objaśnienie i zastosowanie tegoż sposobu znaleźć można w artykule Hr. Kickiego, pod tytułem: Dextryna, w Nrze 39 z roku zeszłego zamieszczonym. *Red.*

Budownictwo.

O potrzebie ścisłego stosowania się w budowaniu domów do klimatu, i natury używanych materyałów, celem zapobieżenia tak powszechnemu dzisiaj zimnu i wilgoci w mieszkaniach.

Przez J. Koncewicza, Professora Chemii i Technologii.

Moc, trwałość i odpowiedni celowi rozkład, są najgłówniejszemi przymiotami wszelkich budowli; ale w tych, które na pomieszkania są przeznaczone, nadto jeszcze zdrowość, do najistotniejszych warunków należy. Nic zaś tak szkodliwego wpływu na stan zdrowia mieszkańców nie wywiera, jak zimno i wilgoć. Dziwić się więc potrzeba, że budujący domy, nie starają się takowemu złemu zaradzić; czego inaczej tłumaczyć nie można, tylko, iż nie jest powszechnie znana przyczyna, która na to wpływa. — Obszerniejszy przeto rozbiór tej okoliczności, nie będzie zdaje się bez korzyści, i rzuci może niejakie światło na przedmiot, którego lekce ważyć nie należy.

Trzy są główne materyały, które w kraju naszym do budowli się używają; to jest: drzewo, cegła i kamienie, każdy z tych w innym posiada stopniu władzę przeprowadzania ciepła: jakoż najtrudniej przepuszcza je drzewo, i z tego względu do złych liczy się przewodników; daleko łatwiej cegła, a jeszcze bardziej kamienie, które niejako przejście pomiędzy złemi przewodnikami, a metalami stanowią. Gdyby więc w materyałach budowlanych szło tylko o nieprzepuszczanie ciepła, drzewo miałoby niezaprzeczone pierwszeństwo; lecz gdy w budowlach uważa się nadto na moc i trwałość, przeto cegła i kamienie nierównie są na ten cel przydatniejsze, gdyż mieszkania lub jakiekolwiek budowle z nich wystawione, wieki przetrwać mogą, gdy tymczasem drewniane przez wpływ powietrza i wilgoci, daleko w krótszym czasie ulegają zepsuciu, lub na przypadek pożaru, stają się pastwą płomieni.

a) Budowle z cegły.

Dawniej, przez zbytek może ostrożności, dawano murom z cegły bardzo znaczną grubość; jakoż nietrudno jest znaleźć dotąd z owych wieków gmachy, w których ściany mają do 10ciu ćwierci grubości. W ostatnich atoli czasach z widoków oszczędności, która wszelkie przedsiębierstwa przemysłowe wieku, w którym żyjemy, cechuje, zaczęto stawiać nierównie cieńsze ściany. Dla krajów, których klimat jest łagodny, budowle takie (byleby z należycie wypalonej wystawione były cegły i mocną zaprawą spojone) nic nie zostawują do życzenia; lecz u nas długość i ostrość zimy wymagają nadto, aby mieszkania od prędkiego zabezpieczyć stygnienia, murując je więc z cegły lub kamienia, nie należy poprzestać na maximum grubości, jaka tylko dla mocy budowli koniecznie jest potrzebną.

W większej liczbie domów, które teraz są stawiane, grubość murów pierwszego piętra (jeżeli nie ma się wznosić drugie) jest zwykle na trzy ćwierci łokcia, a murów dolnych stosunkowo znaczniejsza. Grubość ta dostateczna jest zapewne do wytrzymania ciężaru dachu i bezpieczeństwa budowli, lecz zbyt mała dla zapewnienia mieszkaniom potrzebnego ciepła. — Z doświadczeń przed kilku laty w Warszawie przezemnie w tej mierze robionych, okazało się, iż w dwóch mieszkaniach jednej objętości, które jednako na działanie powietrza zewnętrznego były wystawione, z tą tylko różnicą, iż ściany jednego mieszkania miały trzy, a drugiego pięć ćwierci łokcia grubości, dla otrzymania wewnątrz przez dany

)(

przeciąg czasu, to jest przez miesiące zimowe, jednostajnej temperatury na + 12° Reaumura, w pierwszem dwa razy więcej drzewa, tegoż samego gatunku, i w jednakim stopniu suchości, spalić było potrzeba. A pomimo tak wielkiej ilości opału, niepodobna było zapobiedz formowaniu się wilgoci na ścianach. Dodać tu należy, iż oba te mieszkania znajdowały się na pierwszem piętrze, lecz w dwóch oddzielnych domach, i że jeden z tych domów był dawny (a), a drugi przed kilką laty zbudowany; a zatem wilgoci nie można przypisać świeżości murów, (gdyż i ostatniego domu ściany dostatecznie już wyschły), ale jedynie ich cienkości.

(a) Inna jest jeszcze przyczyna, dla której mury dawne z cegły, w równej nawet z teraźniejszemi grubości, są cieplejsze, suchsze i zdrowsze, a ta jest: iż dawniej używano gliny tłuściejszej i starannie uprawionej; cegła zaś z takiej gliny, doskonale wypalona, trudniej ciepło przeprowadza, a niżeli ta, w której wiele piasku się znajduje. Ta ostatnia w samem przewożeniu kruszy się, a wystawiona na działanie powietrza i wilgoci, zupełnie się rozsypuje. Dawna przeciwnie, w twardości niemal wyrównywa kamieniom, i czas wszystko niszczący żadnego na nią nie zdaje się wywierać wpływu.

Życzyćby więc należało, aby murujący domy na przyszłość korzystali z tych postrzeżeń, o których rzeczywistości każdy przekonać się może: wszakże jest w tem ich własny interes, bo gdy koszta na opał lokatorowie ponosić muszą; przeto przy podwyższającej się z każdym rokiem cenie tego artykułu, obierać będą jak najcieplejsze mieszkania, chociażby nawet nieco drożej zapłacić je mieli. Większą jeszcze grubość dawać należy murom w domach wiejskich, gdyż domy takowe więcej jak w miastach wystawione są na działania wiatrów i promieniowanie ciepła, w przestrzeń niczem nieograniczoną.

Grubość muru na pięć ćwierci minimum, a jeżeli cegła jest licha, nawet na sześć ćwierci, nie byłaby zbyteczną w naszym klimacie: za przyjęciem tej zasady przemawia coraz mocniej dająca się czuć potrzeba oszczędzania lasów; przemawia co większa i ta jeszcze okoliczność, iż mieszkania ciepłe najlepszą są ochroną od wielu chorób, które z zimna i towarzyszącej mu wilgoci, początek biorą.

(*Dalszy ciąg w następnym Nrze.*)

Wiadomości Handlowe i Przemysłowe, w bliższej styczności z rolnictwem naszem zostające.

— Wrocław 2 Czerwca. —

Stan handlu wełną poczyna nieco weselszą przybierać postać; pochodzi to ztąd, iż kupujący i przedający, ulegając zmienić się niedającym okolicznościom, poczynają wzajemnie do siebie się zbliżać; a skoro to zupełnie nastąpi, wówczas bieg handlu mocniej ożywiony zostanie. W ogólności, przedano już około 10,000 centnar. wełny. Dotąd gatunki cienkie stosunkowo lepiej od średnich były płacone; a to z przyczyny, iż w roku zeszłym wełna cienka nie tyle się podniosła w cenie, co wełna średnia.

Zresztą, właściwie dopiero dziś rozpoczyna się jarmark na wełnę; a ponieważ z jednej strony Królew. Instytucya handlu zamorskiego wspiera go z godną uwielbienia przezornością; a z drugiej, współubieganie się krajowych fabrykantów, którzy dotąd jeszcze nie przybyli, na bieg rzeczy korzystny zapewne wpływ wywrze, przeto mamy słuszny powód do nadziei, iż w końcu rzeczy

pomyślniej wezmą kierunek, a niżeli wielu z początku mniemało.

— Londyn 30 Maja. —

Po kilku dniach pięknej pogody, cena pszenicy wróciła do dawniejszego stanu. Inne gatunki zboża utrzymały się w wyższych nieco cenach.

Kilka słów o teraźniejszym stanie handlu wełną.

(z Berlina.)

Jeżeli przesilenie pieniężne, panujące od kilku miesięcy w Anglii i Ameryce, wywiera niepomyślny wpływ na wszystkie gałęzie handlu, tedy najsmutniejsze wydaje skutki dla ziemianina, który walcząc i tak z troskami i niedostatkiem, całą swoją nadzieję pokłada w zysku ze swej wełny.

Że konsumpcya wełny jest w Anglii ogromną, jest tak niezawodnem jak to, że kupcy wełny ztamtąd od kilku lat zazdrosnemi oczyma patrzą na tutejszego handlarza, przez którego działanie cena podwyższa się, a to wydziera im ich dawny monopol na ten artykuł.

Każdy rozsądny człowiek domyśli się, jak ci panowie muszą się obecnie cieszyć, że przesilenie pieniężne w Ameryce tak im teraz służy, dla zniżenia cen podług upodobania. Rozgłaszają oni, że w Anglii nagromadzone są jeszcze ogromne zapasy wełny, gdy tymczasem bezstronne wiadomości wykazują: że ani połowa oznaczonej ilości tam nie leży, a z tej większa część sprowadzona z Polski, Rossyi, Austryi i osad amerykańskich, tak złego jest gatunku, iż żaden fabrykant nie może się odważyć na kupno, podczas gdy z naszej dobrej pruskiej wełny, nie ma ani łuta, i wszystko z korzyścią od dawna już wyrobionem zostało.

Chociaż potem wszystkiem jarmarki na wełnę następują teraz bardzo niewczas, i prawie zawcześnie, jednak można się z pewnością spodziewać: że najdalej za kilka miesięcy przesilenie przeminie, i wszelkie interessa z nowym ogniem i korzyścią się rozpoczną.

Gdy można na to rachować, że znaczna część wełny przez panującą złą opinią zostanie niesprzedaną, zwłaszcza, że nadzwyczajne nagromadzenie się świeżego tego produktu wpływa niekorzystnie na zbyt szybko następujące po sobie jarmarki, przeto radzimy ziemianinowi, jako najskuteczniejszy środek przeciw złym cenom, aby zupełnie u siebie w domu swą wełnę zatrzymał. Zamożnemu nie może to być trudnem, a temu, który potrzebuje dochodów z wełny na spłacenie dzierżawy i procentów, wszakże przybywają w pomoc tak nieinteressowane forszusa naszego banku i innych zakładów; co daleko jest lepiej, a niżeli Anglikowi za bezcen oddawać produkt, który się tyle przyczynia do ogólnego dobra.

Te są szczere słowa dobrze uwiadomionego przyjaciela ziemian, i wroga wszelkich angielskich i samolubnych interessów. — Pragniemy szczerze, aby te słowa dobrze przyjęte zostały.

Wypadek tegorocznego jarmarku na wełnę w Wrocławiu.

Piszą z Wrocławia pod d. 5 czerwca, iż tameczny jarmark na wełnę w tym roku, za ukończony uważać należy. — Otoż szczegółowy jego opis, jak nam go udzieliła Gazeta Handlowa Pruska z dnia 8 czerwca:

Widoki, z któremi producenci wełny udawali się w roku bieżącym na jarmark do Wrocławia, jakże to bardzo były różne od zeszłorocznych! — Przesilenie handlowe, gorsze od tego, które w roku 1826 miało miejsce, a które mniej przecież się uczuwa na stałym lądzie, niźli w Anglii i w Ameryce, sparaliżowało wszelkie przedsięwzięcia; odjęło chęć do spekulacyi najśmielszym spekulantom.

Jednakże, z małym wyjątkiem, większa część zagranicznych kupców jeszcze 27 maja przybyła

do Wrocławia; tak dalece, iż liczba ich mało była mniejsza od zeszłorocznej.

Wielu producentów, świadomych rzeczy, przybyło jeszcze w dniu 29 maja z swoją wełną, mimo tak nieprzyjaznej pory czasu.

Powszechnie mniemano, że producenci nie skłonią się łatwo do znacznych strat; co zapowiadało, że z tego powodu targ się długo przeciągnie; nawet sądzono, że wielu z nich nie sprzeda swojej wełny, a zatem, że ceny w ogóle nie będą korzystne dla spekulantów.

Ilość dowiezionej wełny na targ wynosiła 48 do 50,000 centnarów, między któremi znajdowało się do 3000 cent. starej wełny, najwięcej polskiej lub rossyjskiej. Z Polski nie tyle dostawiono tego roku wełny co zwykle; częścią iż dla zimna nie mogła być na czas strzyżoną; częścią zaś, że wielu ma zamiar udać się z nią na nowo otworzony targ w Poznaniu.

Co do jakości, wełna tegoroczna była w ogólności gorsza jak roku przeszłego; nie była bowiem tak zbita (gedrungen in wuchs), przytem była ostra; co wielu przypisuje długiemu staniu owiec w owczarni; nakoniec i nie była tak dobrze wymytą jak zwyczajnie. — Ceny niższe były od przeszłorocznych w przecięciu od 20 do 28 talarów na centnarze.

Oto są ceny średnie różnych gatunków:

Wełna najcieńsza, raz strzyżona		cent.	od	116	do	125	tal.
—	wysoko-cienka	—	—	85	—	95	—
—	cienka -	—	—	75	—	80	—
—	średnio-cienka	—	—	60	—	70	—
—	średnia -	—	—	50	—	55	—
—	grubsza (pellwolle)	—	45	—	46	—	

Najwięcej zakupiono na rachunek Niemiec. Anglicy nie wiele kupowali, i ani połowy zwyczajnie nabywanej ilości.

Nadspodziewanie targ wełny już za ukończony uważać można; pozostało tylko około 9000 cent. z dowiezionej wełny; ślązkiej około 5000 cent. i blizko 4000 cent. starej polskiej.

— Londyn 2 Czerwca. —

Dziennik Leeds-Mercury pisze, iż targi na wełnę w Anglii są bardzo nędzne, że, jeżeli tak potrwa, fabrykanci nie będą mogli zatrudniać nawet tych nie wielu robotników, których zatrzymali.

Gazeta Handlowa Berlińska donosi z Berlina pod dniem 2 Czerwca, iż tam popłacają kości, a jeden z domów handlowych w Hamburgu chciałby zakontraktować tychże 30,0000 cent. i ofiaruje z dostawą płacić po 22½ srebrnych groszy (złp. 4 gr. 15); lecz nie ma sprzedających, gdyż ci trzymają się drożej i stosownie do gatunku kości żądają aż do talara za centnar. Znaczniejsze dowozy tego artykułu były z Ślązka, i sprzedane zostały po cenie do 20 sr. gr.

Roku zeszłego wyszło z Warszawy kilka galarów kości; poszukiwanie ich za granicą do coraz liczniejszych rafineryj cukrowych podniesie cenę tego artykułu; wyszukiwanie więc tychże, osobliwie w nasypiskach śmieci, może zatrudnić wiele rąk, a nawet niezdatnych do innej cięższej pracy, a zarazem zyski przedsiębiercom takich dostaw zapewnia.

Wartoby się więc i u nas zająć szczerze tym artykułem handlu, a tem bardziej, iż jak się spodziewać należy, wkrótce i u nas fabrykacya cukru z buraków zakwitnie; a w tym razie, obejdziemy się bez ich wywożenia za granicę, ale raczej w kraju korzystnie je zużyjemy.

Rozmaite Przedmioty.

Len kwitnący jest trucizną dla bydła.

(z Annalen der Pharmacie, pisma czasowego wychodzącego w Heidelbergu. T. XX. zeszyt 3 z Grudnia 1836.)

Już nie raz donosiły pisma publiczne o szkodliwych skutkach, jakie wywiera len zwyczajny (linum usitatissimum) na bydło, karmione nim w stanie kwitnienia. Wydarzony świeżo przypadek zdaje się niepozostawiać żadnej wątpliwości, że roślina ta nie tylko zatrucia; ale i śmierci nawet stać się może przyczyną.

Właściciel majętności Spök pod Karlsruhe, znaglony wyrwać len kwitnący, jako nieodpowiedni jego widokom, postanowił użyć go zamiast słomy. Przy zwożeniu, dwie sztuki bydła karmiły się nim przez ośm minut; a lubo niepodobna przypuścić, aby w tak krótkim czasie za nadto się objadły, skutki jednak ztąd wynikłe objawiły się tak szybko i tak gwałtownie, iż jedno bydlę zaraz odpadło, a drugie tylko przez rychły ratunek, mianowicie zaś przez użycie octu i nasienia lnianego (a), tudzież środków rozwalniających, ocalało.

Przedsięwzięte z tego powodu rozpoznanie wnętrzności odpadłego bydlęcia przekonało: że pokarm w trzecim oddziale żołądka, czyli w tak zwanych księgach (Psalter, Blättermagen), bardzo mocno był zbity i spieczony. T. S.

Maczek polny (Papaver Rhoeas) zawiera także pierwiastek trujący.

(Z tegoż samego pisma.)

P. Schmager, lekarz zwierząt w Lahr, podał do pism czasowych wiadomość o chorobie podobnej do epilepsyi, na którą dwie krowy w Dinglingen odpadły.

Zwierzęta te dostały drzenia członków, pieniły się nadzwyczajnie, były przez niejaki czas bez zmysłów i czucia, i wpadały w pewien rodzaj konwulsyjnych wzruszeń, połączonych z przewracaniem oczu, karku i głowy. Wprawdzie niekiedy okazywały się spokojnemi i śpiącemi; ale napady pierwotne ponawiały się kilkakrotnie, aż do zupełnego sił wyczerpania.

Rozbierany pokarm, znalcziony w żołądku, składał się, oprócz niektórych gatunków trawy, prawie całkiem z maku polnego, już okwitłego, ktorego niedojrzałe makówki, za naciśnieniem, wiele mlecznego soku wydawały.

Wspomniony lekarz wznosi, że sok ten składa się z takich samych pierwiastków, jak sok z maku (papaver somniferum), z krórego pospolicie wyrabia się opium; i dla tego uważa opisany przypadek za skutek narkotycznego zatrucia.

Najlepszym w tej mierze środkiem zaradczym jest dawanie zwierzętom w podobnym stanie zostającym, mięszaniny z czystego octu winnego i oleju, a następnie czystej kawy; przez co napad główny uśmierza się w ciągu 12 godzin, a po 24 godzinach zupełnie ustaje; i oprócz posępnego wzroku, tudzież zataczania się, żadnych innych śladów choroby nie okazują. T. S.

Lekarstwo na rozdęcie bydła.

Wiadomo, iż bydło po użyciu niektórej świeżej paszy zielonej, np. koniczyny, ulega rozdęciu, które często, jeżeli ratunek nie będzie przyspieszony, śmiercią się kończy. Najprostszy i zupełnie pewny środek ratunku w podobnym przypadku jest następujący: Bierze się ocet winny lub piwny, którego odętemu bydlęciu dorosłemu daje się co pół godziny po kwaterce; owcy zaś dorosłej po pół kwaterki. Zwykle po trzeciem lub czwartem zadaniu takiej ilości octu, choroba się zupełnie się uleczа. Jacob,

Professor Weterynaryi w Instytucie Gospodars. Wiejsk. w Marymoncie.

(a) Uderzającą jest rzeczą, że tu nasienie lniane okazało się środkiem zaradczym (antidotum) przeciw zatruciu roślin kwitnących.

Machina do tuczenia drobiu.

W Strazburgu wynaleziono machinę do tuczenia drobiu, mianowicie indyków i kapłonów. — Machina ta składa się z pompki i z rurki mosiężnej nieco zakrzywionej. Rurka wtyka się zwierzęciu w gardło, poczem pompka wprawia się w ruch i przez rurkę rzeczoną napełnia żołądek zwierzęcia pewną ilość płynnego pokarmu, który w sobie zawiera. Dla każdego rodzaju ptastwa zakłada się inna rurka do pompki. — Wynalazca rozsyła drób tym sposobem tuczony nie tylko do Paryża, Belgii, ale nawet do wszystkich główniejszych miast w Niemczech.

Metoda Melina, wyszukiwania wody źródlanej.

W dobrze polewany garnek gliniany, wkłada się miałko sproszkowanej siarki, gryszpanu i białego kadzidła, każdego po 5 łutów, a po dokładnem przeważeniu, zakopuje się w ziemię podczas suchej pory czasu i przyrzuca się ziemią. Po 24 godzinach wydobywa się garnek; jeżeli wagi ubyło, to nie można w tem miejscu spodziewać się wody źródlanej; jeżeli zaś wagi przybyło, to można liczyć na wodę źródlaną w następującem stopniowaniu: jeżeli waga powiększyła się o 2 łuty, można się dokopać wody źródlanej w głębokości 85 stóp; jeżeli na 4 łuty, to w 50 stopach; na 6 łutów, w 37½ stóp; na 8 łutów, w 25 stóp; a na 10 łutów, w 10½ stóp głębokości. Próbowanie tym sposobem, byłoby szczególniej użyteczne przy wierceniu studni artezyjskich.

Nowy sposób czyszczenia kominów.

W Anglii wynaleziono nowy sposób czyszczenia kominów, za który wynalazca otrzymał medal złoty, wartości 2000 zł. pol. — Otóż jest cały wynalazek: Na wiosnę, kiedy już niema potrzeby palić w piecach, sypie się ziemia na ognisko i zasadza w niej różne rośliny pnące się, jak np. chmiel. Rośliny te zapuszczają się w piec aż do szczytu, a gdy nadejdzie październik, urywają się z korzeniami, wyciągają z pieca, a komin już wyczyszczony.

Wiadomości Krajowe.

Assekuracya żeglugi na Wiśle.

P. Jan Bochenek, mieszkający w Krakowie, ajent Aziendy assicuratrice w Tryeście, przyjmuje assekuracyą żeglugi na Wiśle od Krakowa pod następującemi warunkami:

1. Galary, których ładunek ma być zabezpieczony, powinny być cechowane wypalonym znakiem i numerem po kolei. Za znak, oprócz premium płaci się jeszcze 6 zł. pol. od galara.

2. Wartość zabezpieczonego towaru powinna być podaną podług każdorazowej targowej ceny, (teraz zł. 15 za korzec pszenicy, a zł. 6 za korzec żyta), z których Azienda trzy części zabezpiecza; czwartej części zabezpieczycielem jest sam właściciel. Ile na każdy galar naładowano, numerycznie przy assekuracyi wymienić należy.

3. Opłata (premium) za zabezpieczenie z Krakowa lub Zawichostu do Gdańska:

a) od zboża na galarach, 3 od 100 wartości;
b) od cynku 2¼ od 100;

z Krakowa lub Zawichostu do Warszawy:

a) od zboża na galarach 2½ od 100;
b) od cynku 1¾ od 100.

4. Przy nieuszkodzonej dostawie towaru szyper otrzymuje w Gdańsku ⅛ od 100, a w Warszawie ⅛ od 100 wynagrodzenia; rozumie się wszelako, iż wszystkie zabezpieczone galary nieuszkodzone przybyć powinny, choćby tylko jeden z nich szkodę poniósł, na ten czas powyższe wynagrodzenie nie nastąpi. (!) Tylko szyper może to wynagrodzenie otrzymać, nigdy atoli zaassekurowany i takowe wypłaca P. Bochenek w Krakowie po otrzymanem doniesieniu, że statki szczęśliwie w miejsce przeznaczenia swojego zawinęły. Cechowanie galarów odbywa się przez delegowanego Staroz: Dembicera, przebywającegow Opatowcu, miasteczku Gubernii Krakowskiej. (G. L.)

Redaktor *Tygodnika* Nep. Kurowski przy ulicy Sto-Jerskiej Nro 1789. — w Drukarni XX. Pijarów.